

Belgrad oczekuje N. Chruszczowa

20 sierpnia o godz. 13, na zaproszenie prezydenta Jugosławii, J. Broz-Tito, do Jugosławii przybywa N. Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, wraz z małżonką, Jak donosi agencja Tanjug, w czasie pobytu w Jugosławii, który ma potrwać do 3 września, N. S. Chruszczow spędzi trzy dni w Belgradzie, a następnie zwiedzi szereg miast jugosłowiańskich, m. in. Zagrzeb, Titograd, Dubrownik, Split i Skopje oraz wyspę Brioni. Szef rządu radzieckiego zwiedzi także fabrykę ciągników i silników w Rakowicy koło Belgradu oraz kombinat rolniczy w Smedniku.

W czasie podróży po Jugosławii gościom radzieckim będą towarzyszyć: prezydent J. Tito i jego małżonka oraz szereg przywódców partii i członków rządu Federalnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii.

Jutro mieszkańcy naszej stolicy wyjdą na ulice, aby serdecznie powitać naszych drogiego gościa — towarzysza N. S. Chruszczowa i przybywających wraz z nim osoby — oraz aby życzyć im przyjemnego pobytu w Jugosławii — pisze „Borba” z 19 bm.

Dziennik „Politika” wskazuje, że witając towarzysza Chruszczowa, jego małżonkę i inne przybywające wraz z nimi osoby, mieszkańcy Belgradu ponownie dadzą wyraz swej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego i swego szacunku dla Nikity Siergiejewicza Chruszczowa, przewodcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i szefa rządu radzieckiego, czołowego bojownika o utrwalenie pokoju i o pokojowe współistnienie między narodami, o socjalizm i postęp.

W związku z wizytą przybywa do Belgradu około 60 zagranicznych dziennikarzy, nie licząc stałych korespondentów prasy zagranicznej w Jugosławii.

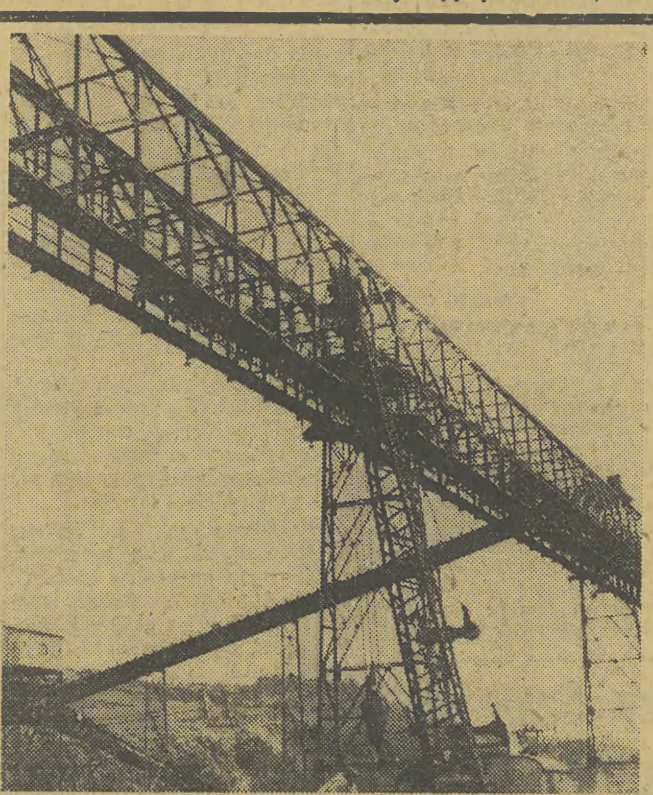
Gospodarka materiałowa przedmiotem kontroli rad robotniczych

WARSZAWA (PAP)
Prezydium i Komitet Wykonawczy Centralnej Rady Związków Zawodowych wydały ostatnio uchwałę mówiącą o zadaniach związków zawodowych i organów samorządu robotniczego w dziedzinie usprawnienia gospodarki materiałowej.

Uchwała, wychodząc z założenia, że oszczędność surowców można uzyskać przede wszystkim w zakładach pracy, stawia przed radami robotniczymi zadanie przeprowadzenia społecznej kontroli stanu gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach. W myśl wytycznych wydanych do uchwały, kontrolą tą objęta zostanie gospodarka zapasami oraz półfabrykatami w procesie produkcji, a także gospodarka paliwami i energią, narzędziami, oprzyrządowaniem i urządzeniami kontrolno-pomiarowymi. Społeczna kontrola tych podstawowych dziedzin, decydujących o całkowitej oszczędnej gospodarce materiałowej, rozpocznie się z początkiem września br. i trwać będzie we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych i transportowych do sierpnia 1964 r.

W wyniku kontroli odpowiednie organy samorządu robotniczych opracują programy usprawnienia gospodarki materiałowej w zakładach pracy. Zgodnie z ustawą o Samorządzie Robotniczym, dyrektorzy przedsiębiorstw będą zobowiązani do realizacji wniosków zawartych w programach.

Celem należytej koordynacji przebiegu społecznej kontroli gospodarki materiałowej, powołany został zespół składający się z przedstawicieli CRZZ, Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, NOT, ZMS, NIK, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Komitetu do spraw Nauki i Techniki, Ministerstwa Finansów, Narodowego Banku Polskiego i Banku Inwestycyjnego oraz Państwowego Inspektora Gospodarki Paliwowej - Energetycznej. Przewodniczącym tego zespołu jest sekretarz CRZZ — Wiktor Obolewicz. Ponadto zorganizowane zostaną odpowiednie zespoły branżowe.



BUDOWA ZAPORY WODNEJ NA SANIE W SOLINIE

Szybko postępują prace przy budowie zapory wodnej w Solinie. Ostatnio brzozy Karpackiego Przedsiębiorstwa Budowy Zapór Wodnych zakończyły prace przy budowie niektórych obiektów Centralnej Betoniarńi. Obiekty te oddano już do rozruchu. Zapora w Solinie służy wody Sanu na wysokości kilkudziesięciu metrów, a zbiornik, który dzięki niej powstanie, zabezpieczy tereny położone w dolnym biegu Sanu i środkowym biegu Wisły od klęski powodzi. Elektrownia, która powstanie na zaporzach, posiadać będzie moc 120 MW.

Na zdjęciu: Estakada, jeden z obiektów Centralnej Betoniarńi. Tymi transporterami powędruje beton na budowę zapory. CAF — fot. Kwiatkowski

Czarny »Austin« w rękach Scotland Yardu

LONDYN (PAP)
Detektywi Scotland Yardu skoncentrowali wczoraj swą uwagę wokół odnalezionego z niedzieli na poniedziałek czarnego samochodu sportowego marki „Austin Healey” z numerem rejestracyjnym 22 NFC.

Znalezienie tego samochodu w pobliżu lotniska londyńskiego nastąpiło przypuszczenie, że bandyci, którzy kupili samochód, płacąc zań banknotami 5-funtowymi, usiłowali uciec samolotem. W związku z tym Interpol przeprowadził kontrolę list pasażerów na lotniskach angielskich.

W ciągu ostatniego weekendu, policjanci oraz detektywi-amatorzy, zainteresowani wyznaczoną nagrodą 200 tys. funtów szst., prowadził poszukiwania na polach i w lasach.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych policja przeszukała przyczepę porzuczoną w okolicach Dorking. Istniała przypuszczenia, że w przyczepie tej znajdą schronienie pewni członkowie bandy. Przypominamy, że w lesie w pobliżu Dorking policja odnalazła w piątek 100 tysięcy funtów w dwóch workach i w walizce.

W Londynie policjanci dokonali rewizji w licznych domach. Rezultaty śledztwa nie są chwilo-we znane. Wiadomo jedynie, że policja natrafila nażywką czterech członków bandy. Nie pozwolili się oni w swych miejscach zamieszkania aż do 15 dn.

Kupiec samochodów, który sprzedał samochód po napadzie na policję czarnego „Austin Healey” otrzymując w zamian od pewnej kobiety i pewnego mężczyzny banknoty pięciofuntowe, zgłosił się do Scotland Yardu próbując identyfikować nabywców.

Policjanci, którzy nadal przeszukują fermę będącą kryjówką bandytów, użyli psów policyjnych, aby ustalić, że w sąsiednich domach nie natrafiają na ślady opryszków.

Skierowani na miejsce policjanci znaleźli rodzinę angielską spożywającą najspokojniej posiłek na zielonej trawce.

Węgiel rurociągiem z kopalni do elektrowni

Nowo uruchomiona w okręgu krakowskim elektrownia „Siersza II” jest wyposażona w dwa francuskie agregaty po 130 megawatów. Drugi etap budowy elektrowni oparty został już całkowicie o dostawy krajowe. Zainstaluje się cztery bloki energetyczne po 125 MW. Rodzime będą również kotły wysokopiętne. Tak więc łącznie „Siersza II” będzie dysponowała mocą 760 MW.

Wstępne prace nad realizacją I etapu budowy elektrowni już się rozpoczęły. Organizuje się zaplecze budowlano-montażowe, wykonuje się kanały energetyczne oraz inne prace ziemne.

Nowa elektrownia otrzyma jeden z największych kominów na świecie (260 m wysokości). Będzie on doprowadzać w górne warstwy atmosfery szkodliwe spaliny.

Dla potrzeb elektrowni „Siersza II” realizuje się w jej sąsiedztwie prototypową w kraju inwestycję. Będzie nią kopalnia „Lech”, w której hydromechanizacja obejmie wszystkie podstawowe procesy wydobywcze. Prototypowo rozwiązany zostanie m. in. system dostawy węgla do elektrowni. Transportować go się będzie rurociągami. Węgiel wprost z podziemi nowej kopalni trafić będzie — z zależności od potrzeb — do zasobników kotłowni lub na składowisko. Rozwiązania takie znane są m. in. w ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Niemieckiej Republice Federalnej. (PAP)



Fragment prac przy układaniu rurociągu „Przyjaźń”, którym 7 listopada br. w 46 rocznicę Rewolucji Październikowej radziecka ropa dopłynęła do zbiorników pierwszej polskiej stacji pomp. CAF

Wizyta Dehlera w ZSRR

BONN (PAP)
W centrum uwagi życia politycznego w Bonn znajduje się obecnie podróż wiceprzewodniczącego parlamentu zachodniemieckiego, jednego z czołowych przywódców Partii Wolnych Demokratów (FDP), dr Thomasa Dehlera do Związku Radzieckiego — pisze korespondent PAP J. Roszkowski. Polityk ten wyjechał w niedzielę do Moskwy na zaproszenie Rady Najwyższej. Jego pobyt w ZSRR przewidziany jest na okres dwóch tygodni. Do podróży przywiązuje się w Bonn duże znaczenie chociażby z uwagi na okoliczność, iż jest to — jak się przypomnia — pierwszy oficjalny wyjazd parlamentarzysty zachodniemieckiego do Związku Radzieckim od czasu wizyty Adenauera w Moskwie w 1955 roku.

Seminarium ONZ poświęcone dziecku — zakończone

WARSZAWA (PAP)
W poniedziałek 19 bm. zakończył się w Warszawie europejskie seminarium regionalne ONZ poświęcone problematyce dziecka. Brały w nim udział delegacje z 23 państw Europy, obserwatorzy z USA oraz z ramienia szeregu organizacji międzynarodowych. Uczestnicy seminarium przedyskutowali środki zmierzające do realizacji postanowień zawartych w deklaracji praw dziecka uchwalonej przez ONZ. Przedmiotem dyskusji w ciągu kilku następnych dni obrad były także zagadnienia, jak obowiązki rodziców, opiekunów i państwa wobec dziecka, prawo dziecka do wypoczynku i opieki lekarskiej, opieka nad dziećmi upośledzonymi oraz sprawy ochrony dzieci przed złym wpływem niektórych programów telewizyjnych, radiowych i filmowych.

W ostatnim dniu delegacji przyjeżdżającym z dyskusji nad poszczególnymi punktami porządku dziennego. Przedstawili je sprawozdawca generalny seminarium Andreas O'Keefe z Irlandii. Wnioski obejmują całościową sytuację dziecka zarówno od strony prawnej jak też społecznej i ekonomicznej.

Uchwalono, że wnioski seminarium przekazane zostaną Komisji Praw Człowieka ONZ dla ich wcielenia w życie.

J. Puta ambasadorem Polski w Izraelu

WARSZAWA (PAP)
Rada Państwa mianowała Józefa Putę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w państwie Izrael. Józef Puta, urodzony w 1923 r. w Sosnowcu, studia wyższe ukończył w Szkole Głównej Służby Zagranicznej.

Przed wojną był robotnikiem; w okresie okupacji został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec.

Po wyzwoleniu pracował w p. remyśle, a od 1947 r. w aparacie partyjnym. Od 1955 r. był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Członek PZPR.

W trybie doraźnym

Sądowy epilog wypadku przy ul. Lubicz

(Inf. wł.) Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Janowi Kozakowi, sprawie wypadku samochodowego. Proces toczy się w trybie doraźnym.

Akt oskarżenia zarzuca Janowi Kozakowi, że prowadząc w stanie nietrzeźwym ul. bez prawa jazdy, samochód osobowy z nadmierną szybkością spowodował na ul. Lubicz wypadki, w wyniku którego jedna osoba poniosła śmierć, 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia a 10 osób lżejsze. Kozak był starszym ekonomistą do spraw transportu w Krakowskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa. 19 marca br. tj. w dniu wypadku był najpewniej ze swoimi podwładnymi w Zakopanem, gdzie po drodze spożył pewną ilość napojów alkoholowych (wódki i piwa). W Zakopanem wziął kierownicę służbowej „Warszawy” dowód rejestracyjny i kluczyki, a następnie po powrocie do Krakowa siadł za kierownicą służbowego samochodu, zaparkowanego przy ul. Peselekiej. Samochodem tym podjechał pod dom, zabrał żonę i udał się na ul. Modrzewskiego a stamtąd zmierzał jechać na ul. Królowej. Wyjeżdżając z ul. Rakowickiej wyminął tramwaj i potrafił stojący na jezdni motocykl MO, zwiększył szybkość do ok. 80 km na godzinę, wówczas wóz zaczął balansować po jezdni, uderzył w filar pod wiatkiem i przejechał kilkanaście metrów po chodniku, potrącając przechodniów. Po wypadku Jan Kozak zbiegł. Zatrzymano go w Prokocimiu. O 2 w nocy pobrano krew do analizy. W krwi oskarżonego stwierdzono 0,4 promila alkoholu. Oskarżony twierdził, że po wypitku piła również alkohol.

Ostatni urlop Adenauera

BONN (PAP)
Kancelarz Adenauer rozpoczął w poniedziałek swój ostatni urlop w charakterze szefa rządu NRE. W godzinach przedpołudniowych odleciał on z Bonn do Mediolanu, skąd udaje się do swojej tradycyjnej rezydencji uzłupowej Casimo. Ustąpienia Adenauera oczekuje się — jak wiadomo — w październiku br.

Poważne uproszczenia w trybie meldowania się

WARSZAWA (PAP)
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w ostatnim okresie wprowadziło szereg zmian w przepisach meldunkowych, poważnie upraszczając w wielu przypadkach obowiązującą w tym zakresie procedurę. Np. przy wymianie dowodów osobistych nie trzeba już oddzielnego wniosku o zameldowanie. Obecnie MO dokonuje tego sama przy wydawaniu nowego dokumentu tożsamości.

Dotychczas każdy, kto chciał się zameldować na stałe pod nowym adresem — w innej miejscowości lub innej dzielnicy w tym samym mieście — musiał uzyskać w meldunkowej, poważnie upraszczając w wielu przypadkach obowiązującą w tym zakresie procedurę. Np. przy wymianie dowodów osobistych nie trzeba już oddzielnego wniosku o zameldowanie. Obecnie MO dokonuje tego sama przy wydawaniu nowego dokumentu tożsamości.

Dotychczas każdy, kto chciał się zameldować na stałe pod nowym adresem — w innej miejscowości lub innej dzielnicy w tym samym mieście — musiał uzyskać w meldunkowej, poważnie upraszczając w wielu przypadkach obowiązującą w tym zakresie procedurę. Np. przy wymianie dowodów osobistych nie trzeba już oddzielnego wniosku o zameldowanie. Obecnie MO dokonuje tego sama przy wydawaniu nowego dokumentu tożsamości.

Dotychczas każdy, kto chciał się zameldować na stałe pod nowym adresem — w innej miejscowości lub innej dzielnicy w tym samym mieście — musiał uzyskać w meldunkowej, poważnie upraszczając w wielu przypadkach obowiązującą w tym zakresie procedurę. Np. przy wymianie dowodów osobistych nie trzeba już oddzielnego wniosku o zameldowanie. Obecnie MO dokonuje tego sama przy wydawaniu nowego dokumentu tożsamości.

Smiercionośny ładunek w „zębach” koparki

(Inf. wł.) Operator koparki chwytkowej „Przeworsk”, Edward Domagała pracownik Sudeckiego Zakładu Eksploatacji Kruszywa w Marcinkowicach (pow. Nowy Sącz) w czasie swej codziennej pracy przy wydobyciu kamienia z Dunajca przewrócił 19 bm. chwile pełne grozy. O 10 w pewnym momencie chwytek koparki wynurzający się z wody zamiast spodziewanej porcji kruszywa trzymał w swych stalowych zębach skrywkę, z której wysuwały się dwa polskie artyleryjskie metrowej długości. Domagała nie stracił jednak przytomności umysłu i złożył je ostrożnie na wózku pełnym kruszywa. Smiercionośny ładunek przewieszony następnie do Marcinkowice, gdzie zajęła się nim ekipa saperów z Nowego Sącza. (Bocha)



Dar ZSRR na odbudowę Skopje

MOSKWA (PAP)
W poniedziałek podpisano tu porozumienie o przekazaniu przez Związek Radziecki w darze dla narodu Jugosławii wielkich zakładów prefabrykated budowlanych w celu udzielenia pomocy w odbudowie zniszczonego wskutek trzęsienia ziemi miasta Skopje.

Rząd Związku Radzieckiego zapewnił dostawy do Jugosławii w możliwie najkrótszym terminie wyposażenia technicznego zakładów, których zdolność produkcyjna elementów prefabrykowanych wyniesie 25 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej rocznie, i bezinteresownie udzielił będzie pomocy technicznej w budowie tych zakładów.

W. Tierieszkowa — honorowym obywatelem Bratysławy

PRAGA (PAP)
Korespondent PAP, red. Zenon Wilczewski donosi: 19 bm. w piątym dniu swego pobytu w Czechosłowacji, przybyła W. Tierieszkowa do stolicy Słowacji — Bratysławy, witana serdecznie przez przedstawicieli partii i rządu oraz tysięczne rzesze ludności. W siedzibie Słowackiej Rady Narodowej Walentynie Tierieszkowej oraz towarzyszącemu jej w podróży, po Czechosłowacji gen. Mikolajowi Kamaninowi, wychowawcy kosmonautów oraz uczestnikowi walk o wyzwolenie stolicy Słowacji, nadane zostały tytuły honorowych obywateli miasta Bratysławy.

Zuchowy zlot w Czchowie

(Inf. wł.) Już dziś wieczorem w stóp starej bazy w Czchowie zapalono barczyste ognisko, inaugurujące zlot Zuchowych Kręglarzy Pracy. Imprezę przy ognisku przygotowano pod hasłem „Wzajemny o równe prawa do radości i zabawy dla wszystkich dzieci”. W drugim dniu zlotu, 21 sierpnia odbędzie się seminarium instruktorskie, który podsumuje 4-letnią działalność ruchu zuchowego w woj. krakowskim oraz określi kierunki dalszej pracy. Trzeci dzień zlotu wypełnią: „Zuchowa Olimpiada Sportowa”, spotkanie z aktywnym pow. brzeskiego, który wypowie się na temat zadań społecznych, podjętych w czasie Akcji „Dunajec” oraz zabawa „pod gwiazdami”.

Zlot będzie jednym z ostatnich punktów Zuchowej Akcji Letniej „Dunajec”. Wezmą w nich udział hufcowi, członkowie komend hufców z całego województwa, Kręglarzy Pracy. Spodziewany jest udział przedstawicieli Kuratorium Związku Nauczycielstwa Polskiego, władz, organizacji politycznych i społecznych. (zg)

DZIS
rozpoczynamy na str. 5 druk pasjonującej sensacyjnej noweli
P. B. Henelta
P. i.
Zaczęło się w Zakopanem

WYBRALISMY DLA WAS

BEZ OSŁONEK

Veto Francji wobec układu moskiewskiego nadal znajduje reperkusje w prasie światowej. Przed kilkoma dniami wielki dziennik amerykański „New York Herald Tribune” zamieścił artykuł Arta Buchwalda napisany w formie listu do generała de Gaulle'a. W felietonie tym czytamy m.in.: „Niekiedy z moich przyjaciół powiedział: „Czy de Gaulle nie zdaje sobie sprawy z tego, jak skądinąd nie są doświadczenia nuklearne dla przyszłych pokoleń? Lecz niech pan się nie obawia, generale. Udzielę mu odpowiedzi. Powiedziałem im, że jest pan starym człowiekiem i nie obchodzi pana przyszłe pokolenia”.

OFIARA HIPOKRYZJI BRITYJSKIEJ?

Bardzo ciekawe szczegóły w związku ze śmiercią dr Warda przyniosła niedawno prasa brytyjska. Z jej doniesień wynika, że zwłoki dr Warda zostały spalane w krematorium 9 bm. w jak największej tajemnicy. Wśród szeregu wieńców przesyłanych do zakładu pogrzebowego, z którego przewieziono zwłoki Warda do krematorium zwracał uwagę jeden składający się z 600 białych róż z napisem: „Stefanowi Wardowi, ofierze hipokryzji brytyjskiej”. Wniecie ten przesyłał 21-letni artysta i pisarz brytyjski m. in. John Osborne, autor szeregu sztuk wystawianych także na scenach polskich.

SUKCES CZECHOSŁOWACKICH WIN

W Bratysławie zakończył się w ostatnich dniach międzynarodowy konkurs win, o którym wspominaliśmy już w tej rubryce. W konkursie uczestniczyło 17 państw, prezentując 849 gatunków win. Najwięcej, bo aż 350 gatunków win zgłosiła Czechosłowacja. Niespodzianką jest właśnie poważny sukces odniesiony przez CSRS. Nasi sąsiedzi z Czechy uzyskali bowiem w Bratysławie 64 złote medale, 50 srebrnych, 14 brązowych oraz 1 dyplom.

ŚRODEK PRZECIW PSOM

W okresie starć między amerykańskimi rasistami a Murzynami w USA czyniono się wciąż nowe wynalazki przeciwko psom politycznym biorącym udział w tych zaciągach. Pomysłowi handlarze i fabrykanci lansują obecnie po „bombie antypsy”, zawierającej mieszaninę spirytusu i pieprzu co zupełnie rewelacyjnego. Nazywa się to „pastą obronną” i jest miksaturą do smarowania podszew butów. Najstraszliwszy pies reiteruje przed zapachem mieszaniny pieprzu wymoczonego w nafcie z różnymi gorzkimi ziołami.

Dalsze państwa podpisują układ moskiewski

MOSKWA (PAP)

W dniu 19 sierpnia układ o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą podpisali tu w imieniu swych rządów: charge d'affaires Niemieckiej Republiki Federalnej, G. Scholl, ambasador Somali, Ahmed Adan, minister dworu Jordani, Hasem Nussejbi i ambasador Algierii, M. Benjahia.

Do dnia 19 sierpnia włącznie przedstawicieli 57 państw złożyli w Moskwie swe podpisy pod układem moskiewskim.

WASZYNGTON (PAP)

W Waszyngtonie moskiewski układ o częściowym zakazie doświadczeń z bronią nuklearną podpisali w poniedziałek ambasador NRF, Heinrich Knapstein i ambasador Somali, Omar Mohallim.

LONDYN (PAP)

Charge d'affaires Niemieckiej Republiki Federalnej dr Thierfelder podpisał w poniedziałek w Londynie moskiewski układ o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, pod wodą i w przestrzeni kosmicznej.

BONN (PAP)

W związku z podpisaniem przez przedstawicieli dyplomatycznych NRF układu moskiewskiego w trzech stolicach — Moskwie, Waszyngtonie i Londynie, w Bonn opublikowane zostało w poniedziałek oświadczenie rządowe. W oświadczeniu tym po wyrażeniu zdawkowego zadowolenia z moskiewskiego porozumienia w sprawie częściowego zakazu doświadczeń nuklearnych rząd bniński stwierdza, że z łobozem przez rząd podpisana pod układem nie wpływa na zmianę stanowiska Niemiec zachodnich wobec NRF.

Czy Szwajcaria przystąpi do układu moskiewskiego?

PARYŻ (PAP)

W Szwajcarii toczy się w ostatnich dniach dyskusja, czy kraj ten ze względu na swój tradycyjny neutralizm ma przystąpić do układu moskiewskiego — donosi agencja AFP.

W poniedziałek Komitet Centralny Szwajcarskiej Partii Socjaldemokratycznej wypowiedział się zdecydowanie na rzecz podpisania układu. W komunikacie na ten temat wskazuje się: „Nasz kraj nie może uchylać się z moralnego obowiązku wniesienia wkładu do sprawy zniesienia nieufności między narodami. W rezultacie tego Szwajcarska Partia Socjaldemokratyczna zwraca się do Rady Federalnej o wniesienie pod obrady parlamentu oświadczenia w sprawie ratyfikacji układu o wstrzymaniu doświadczeń jądrowych”.

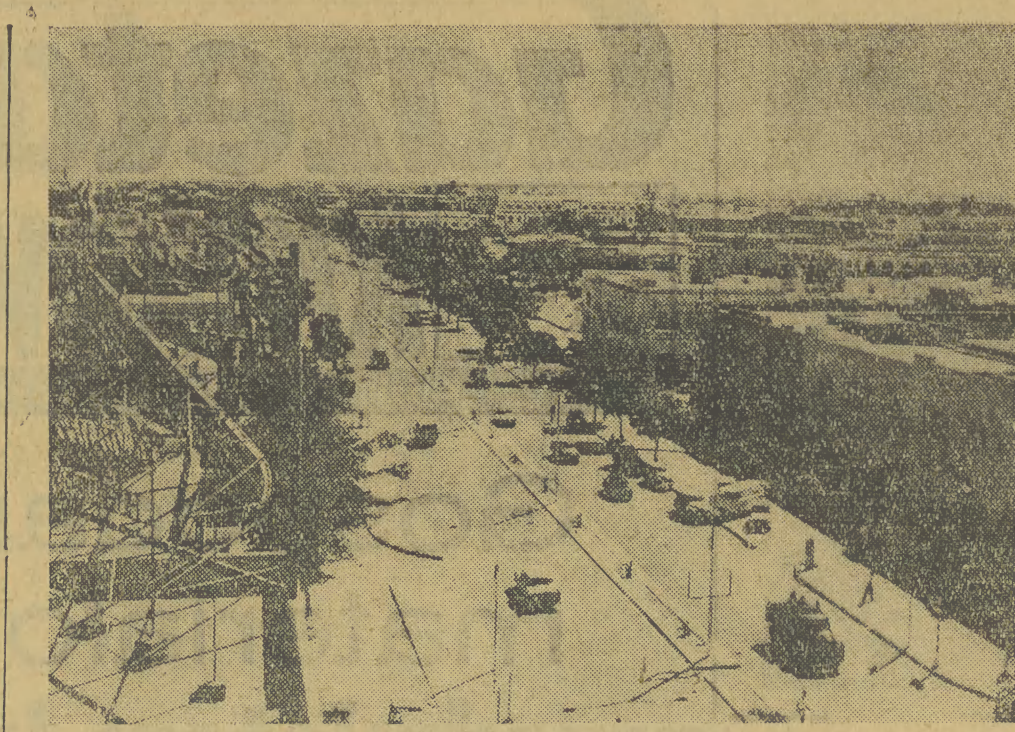
Rząd bniński — głosi oświadczenie — „nie uważa się za jednego z przedstawicieli narodu niemieckiego i nadal nie uznaje NRF jako państwa, a jego władzę jako rządu. Z tego względu z tytułu podpisanego układu nie wynika dla NRF żadne traktatywne zobowiązania w stosunku do NRF. Oświadczenie rządu zostanie przesłane wszystkim państwom, z którymi Niemcy zachodnie utrzymują stosunki dyplomatyczne.

Oddziały kurdyjskie nie utraciły ani 1 km²

LONDYN (PAP)

Do Londynu przybył przed paroma dniami specjalny wysłannik przywódcy Kurdów Barzaniego. 18 sierpnia udzielił on informacji na temat obecnej sytuacji wojskowej w Kurdystanie. Oświadczył on, iż oddziały kurdyjskie nie utraciły ani kilometra kwadratowego tego terytorium, jakie zajmowały w dniu 8 lutego br., tzn. w momencie gdy nastąpił przewrót w stolicy Iraku Bagdadzie. Dodał on, że oddziałom armii irackiej udało się odnieść pewne sukcesy w rejonie miejscowości Rawanduz, ale rejon ten został opuszczony przez Kurdów już po przewrocie lutowym.

Przedstawiciel Barzaniego stwierdził, że Kurdyowie bronią swych pozycji w górach i że zadali oni oddziałom irackim w ciągu ostatnich 2 miesięcy straty większe, niż w okresie 18 miesięcy rządów Kasema.



OBIEKTYWEM
PRZEZ ŚWIAT
SUDAN
Panorama Chartumu — stolicy Sudanu. CAF

Wstrząsy podziemne w Grecji i Izraelu

SOFIA (PAP)

W nocy z niedzieli na poniedziałek odczuto w zachodniej Grecji silne wstrząsy podziemne. W miejscowości Patrach gwałtowne wstrząsy rozpoczęły się o godz. 2 w nocy. Mieszkańcy miasta w popłochu opuścili domy i wielu z nich w obawie przed katastrąfą spędziło noc na ulicach. W całym mieście zgasło światło elektryczne. Również w innych miastach Grecji miały miejsce wstrząsy podziemne.

KAIR (PAP)

W nocy z niedzieli na poniedziałek zanotowano wstrząsy sejsmiczne w Jerozolimie. Wstrząsy nie wywołały żadnych szkód.

Francja przygotowuje poligon wodorowy na Pacyfiku

NOWY JORK (PAP)

Około 70 oficerów i żołnierzy Francuskiej Legii Cudzoziemskiej przybyło na wyspę Tahiti w południowej części Pacyfiku, aby pomóc w przygotowaniu urządzeń dla francuskiego poligonu wodorowego.

Jak donosi ze stolicy Tahiti, Papeete, korespondent agencji UPI, część żołnierzy pracująca w bazie Arue (5 km od Papeete) ma otrzymać pomoc w postaci dalszych 300 legionistów. Część przybyłych przetranszono na atol Mururoa, leżący 2500 km na południowy wschód od Tahiti. Mururoa będzie prawdopodobnie miejscem wybuchu pierwszej francuskiej bomby wodorowej.

Korespondent UPI podaje, że „mimo zawarcia układu o częściowym zakazie prób jądrowych”, tempo robót w Arue nie osłabło. Jak wiadomo, prezydent de Gaulle oznajmił, iż Francja nie przystąpi do porozumienia moskiewskiego.

Żołnierze w Arue pracują po 9 godzin dziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) przy rozbudowie portu i przedłużaniu pasów startowych na lotnisku. Większość legionistów stanowią Niemcy. Ich dowódca oznajmił niedawno w rozkazie: „Możecie uważać się za żołnierzy dobrej i szlachetnej sprawy”.

UPI dodaje, że lokalne zgromadzenie terytorialne Tahiti

protestowało początkowo przeciwko przybyciu legionistów, „ale potem sprzeciwy uciąży”. Tahiti jest oficjalnie francuskim terytorium zamorskim.

Znaczny wzrost cen we Francji

PARYŻ (PAP)

Jak wykazują dane statystyczne, we Francji trwa oś szeregu lat nieopomaganą zwyżką cen we wszystkich prawie dziedzinach. W ciągu minionych czterech lat ceny detaliczne wzrosły o 24 proc., zaś komorne w tym samym czasie — o 60 proc. Zwyżka ta, którą cechuje coraz bardziej rosnące tempo, przekracza znacznie wzrost cen w innych krajach zachodnich. Tak np. ceny detaliczne w okresie dwu ostatnich lat wzrosły we Francji o 13 proc., podczas gdy w Holandii o 8 proc., w Niemczech zachodnich o 7 proc., w Belgii o 3 proc.

Wzrost kosztów utrzymania zmniejsza się nabywcę nowego franka francuskiego od chwili wprowadzenia go o jedną piątą pierwotnej wartości.

O to przykładowy zanotowany wzrost cen w poszczególnych dziedzinach gospodarki w ciągu ostatniego roku: produkty mączne o 6,4 proc., mięso o 8,2 proc., warzywa i owoce o 10 proc., ceny w restauracjach o 10 proc. Koszty leczenia wzrosły o 5,8 proc., a ceny biletów wstępu na imprezy kulturalne — o 14,3 proc.

Problem unifikacji armii Iraku i Syrii

KAIR (PAP)

Kairski tygodnik „Rose el Jussef” podaje, że ostatnio odbył się w Bagdadzie rozmowy z udziałem premiera syryjskiego B. Adana, przywódcy BAAS Michela Aflaka oraz przedstawicieli irackiej partii baasistowskiej w sprawie unifikacji obu armii pod wspólnym dowództwem. Chodziło w szczególności o to, aby oddziały syryjskie mogły wziąć udział w walkach przeciwko powstańcom kurdyjskim.

Według informacji pisma, rozmowy odroczono z niewiadomych przyczyn. Przypuszcza się, że powstał problem personalny — obgadania stanowiska naczelnej dowódcy obu armii. Syryjczyk proponują, że to stanowisko przewodniczącego swojej „rady narodowej” Hafaza.

Meredith uzyskał dyplom ukończenia studiów

NOWY JORK (PAP)

W miejscowości Oxford (stan Mississippi) odbyła się 18 sierpnia uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów absolwentom miejscowego uniwersytetu. Jednym z absolwentów był James Meredith, pierwszy Murzyn studiujący na tej uczelni. W czasie wręczenia dyplomów obecna była rodzina Meredith oraz kilkudziesięciu jego przyjaciół i znajomych. W czasie uroczystości nie doszło do żadnych zamieszek, mimo, iż gubernator stanu Mississippi Barnett jeszcze przed tygodniem sprzeciwił się wydaniu dyplomu ukończenia studiów Meredithowi.

Evakuacja wojsk francuskich z Tunezji

ALGER (PAP)

Prezydent Bourguiba oświadczył 18 sierpnia, że ostatnie oddziały wojsk francuskich stacjonujące w Tunezji będą ewakuowane w ciągu najbliższych tygodni.

Debata w parlamencie indyjskim nad votum nieufności dla rządu

DELHI (PAP)

W dniu wczorajszym rozpoczęła się 3-dniowa debata w parlamencie indyjskim nad wnioskiem o votum nieufności, który przedłożyły partie opozycyjne. Jest to pierwszy tego rodzaju wniosek od chwili uzyskania niepodległości przez Indie przed 16 laty.

Nie ulega wątpliwości, iż wniosek nie zostanie uchwalony, gdyż w 509-osobowym parlamencie Partia Kongresowa ma 371 miejsc. Ugrupowania opozycyjne, które zgłosiły wniosek, dysponują około 90 mandatami. Oczekuje się, iż w toku debaty rząd Nehru poddany zostanie ostrej krytyce ze strony prawicowych partii.

W ZWIĄZKU Z ŚWIĘTEM NARODOWYM RUMUNII

Rumunia zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, budując średnio w roku 7,4 izby na 1000 mieszkańców. Do 1965 roku zostanie wybudowane 5 milionów m kw. powierzchni mieszkalnej, co równa się ilości 200 tys. mieszkań.

Powziętych zdaje lotnicze nośniki, wzniesionych bloków mieszkalnych w mieście Pitești. Do końca br. mieszkańcy Pitești otrzymają 320 nowych mieszkań. CAF

Śladem kosmicznego porozumienia ZSRR-USA

Meteorologia globalna

ZATWIERDZONE ostatnim przez Prezydium Akademii Nauk ZSRR i kierownictwo NASA porozumienie w sprawie współpracy w dziedzinie badań kosmicznych obejmuje m. in. meteorologię. Dalszy jej rozwój, mający tak istotne znaczenie dla życia, zaskazuje na szczególną uwagę.

Z okazji światowego dnia meteorologia — redakcja „Wiedzy i Techniki” AR zebrała niedawno wypowiedzi prof. Jewgienija Fiodorowa, kierownika głównego urzędu służby meteorologicznej ZSRR, dr Geralda L. Shaka, dyrektora Biura Służby Meteorologicznej USA i kilku innych, wybitnych przedstawicieli tej gałęzi wiedzy. Podkreślają oni zgodnie, iż rozwiązanie problemu bezbieżnych, długoterminowych prognoz pogody wymaga regularnego dopływu nierównie większej ilości aktualnych danych klimatologicznych, niż to ma miejsce dotychczas, danych pochodzących z terytorium całego globu.

Sieć meteorologiczna obejmująca dziś — w skali światowej — około 8.000 stacji naziemnych. Zbierane przez nie informacje uzupełniane są przez melunki radiowe, wysyłane przeciętnie przez 3.000 statków i tyleż samolotów, wyposażonych w pomiarową aparaturę meteorologiczną. Na pozór sytuacja wygłada dość optymistycznie. Po przełomach jednak okazuje się, iż jedna stacja

naziemna przypada na obszar 36.000 kilometrów kwadratowych powierzchni globu. Nawet wartość przeciętna przedstawia się więc w tym świetle co najmniej skromnie. Jeśli zaś uwzględnić jeszcze, iż rozmieszczenie stacji meteorologicznych jest bardzo dalekie od równomiernego. Rejony polarne — niedługo nazywane w przelotnym „kuchnią pogody” — i niektóre trudno dostępne obszary oceanów są, praktycznie rzecz biorąc, pozbawione stałej obsługi meteorologicznej.

Przytoczone wyżej fakty najlepiej uzasadniają korzyści radziecko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie satelitów meteorologicznych. Wystarczy kilka takich obiektów, wprowadzonych na odpowiednio dobrane orbity okołoziemskie, by każdy rejon naszej planety był względnie regularnie — raz na kilka godzin — penetrowany przez aparaturę przystosowaną do badań zjawisk meteorologicznych.

Metody tych badań są już dziś dość bogate. Sztuczny satelita Ziemi może zostać wyposażony w kamerę fotograficzną do obserwacji powłoki chmur, „zainstalowany” na wysokości około tysiąca kilometrów, obiektyw takiej kamery satelitarnej może osiągnąć jednocześnie teren o powierzchni 5 milionów kilometrów, a więc blisko 30 razy większy od obszaru Polski. Jakżeż zaś przekazywanego drogą radiową na ziemię obrazu powłoki chmur nie pozostała już dziś wiele do życzenia.

R. DONSKI (WIT-AR)

Na satelitach meteorologicznych można umieścić specjalne detektory promieniowania podczerwonego, pozwalające na obserwację stanu zachmurzenia również w nocy. Można wysterować te detektory tak, aby odbierały jedynie promieniowanie o długości fali, pochłanianej przez parę wodną, dostarczając w ten sposób bezpośrednich danych liczbowych o stopniu wilgotności atmosfery w penetrowanym rejonie Ziemi.

A przecież to dopiero początki nowej dziedziny badań. W miarę dalszego doskonalenia aparatury satelitarnej zakres obserwowanych i dostępnych analizie zjawisk meteorologicznych będzie nieustannie wzrastał.

W pierwszym etapie współpraca radziecko-amerykańska obejmować będzie — zgodnie z podpisanym porozumieniem — stałą wymianę informacji, zbieranych przez satelity meteorologiczne. Światowe ośrodki meteorologiczne w Moskwie i Waszyngtonie zostaną połączone w tym celu specjalnym, niezawodnym połączeniem dalekopisowym. Regularnie przesyłane tym kanałem dane meteorologiczne dostępne będą również innym zainteresowanym krajom.

Patrząc na sprawę bardziej perspektywicznie: porozumienie radziecko-amerykańskie toruje drogę „meteorologii globalnej”. Meteorologii operacyjnej szczegółowymi i wiarygodnymi danymi, zbieranymi regularnie we wszystkich rejonach naszej planety i opracowywanymi przez stosowane od niedawna do tego celu — szybkie maszyny matematyczne z kategorii „elektronowych mózgow”.

R. DONSKI (WIT-AR)

SPORT - SPORT

Już we wrześniu

Turystyczny rajd »Szlakami Lenina«

Rajd Turystyczny „Szlakami Lenina” ma w naszym kraju swoją ustaloną tradycję. Górskie trasy, które przemierzał ongiś Lenin, wyznaczają sobie rokrocznie turyści z całej Polski. W zeszłym roku na metę w Poroninie przybyło ich 5 tysięcy.

We wrześniu po raz ósmy ta wielka impreza zaintryguje ogół turystów. Końcówką rajdu przewidziany jest na dzień 22 września i odbędzie się w Zakopanem na stadionie „Pod Krękwia”.

Organizatorzy imprezy: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i PTTK przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego LOK oraz Rady Zakładowej Huty im. Lenina, czynią do imprezy ostatnie przygotowania.

Jak poinformowano nas, rajd przewidziany jest dla turystów początkujących i zaawansowanych. Jego 24 trasy prowadzić będą szlakami Tatr i Podtatrza. Jedno oraz wiodłowe, łatwe i trudniejsze, dostarczą turystycznym i krajoznawczym wrażeń. Pole do popisu będą mieli nie tylko turyści piesi. Specjalna konkurencja przewidziana dla turystów zmotoryzowanych i kolarzy. Wszyscy spodziewają się, że właśnie w tym roku padnie rekord frekwencji.

Impreza odbędzie się pod hasłami 1000-lecia powstania Państwa Polskiego i 20-lecia Wojska Polskiego. W rajdzie zorganizowanie wystąpią: kolarstwo PTTK, TKKF, ZMS, ZMW, LZS-y i ZHP. Obserwatorów przywiodą do Zakopanego specjalne pociągi popularyjne.

Pod Krakowia na uczestników tej wielkiej ogólnopolskiej imprezy czekać będą

Stłom kajakowy o „Puchar Pienin”

Tradycyjna impreza kajakowa Puchar Pienin odbędzie się w dniu 7 i 8 września. Podobnie jak w latach poprzednich będzie ona miała charakter międzynarodowy. Swoją udział w imprezie reprezentanci Czechosłowacji, Austrii i reprezentanci NRF. Polacy wystawią do pojedynków z gośćmi najlepszych zawodników. W zawodach spódziewany jest udział wielu czołowych kajakarzy, którzy startowali podczas ostatnich mistrzostw świata jakie odbyły się w Austrii.

W programie imprezy przewidziany jest bieg zjazdowy na trasie Strumowce — Szczawnica (12 km), slalom ogólny oraz slalom specjalny. Wszystkie trzy konkurencje będą liczone łącznie. Jak dowiadujemy się organizatorzy czynią już ostatnie przygotowania do imprezy.

Następne mistrzostwa świata odbędą się we Włoszech

W miejscowości austriackiej Spittal, gdzie odbył się ostatnie mistrzostwa świata w slalomie kajakowym obradował kongres międzynarodowej federacji ICF. Podczas obrad ustalono, że następne mistrzostwa świata odbędą się w Merano we Włoszech. Będą to 9 mistrzostwa w slalomie i 4 mistrzostwa świata w zjeździe.

W kilku wierszach

Świetne rezultaty uzyskał oszepeńczy fiścy. Na ostatnich zawodach w Helsinkach Nevala rzucił na odległość 80,54 a Niemiec na odległość 80,33. Podczas tych samych zawodów skok o tyczce wygrał Nystroem wynikiem 4,08. Warto zaznaczyć, że Nikula rekordzie Europy był dopiero na 8 miejsca.

Rumuński stangista Fitol Bałta ustanowił nowy rekord świata juniorów w trójboju wagi lekkiej wynikiem 365 kg.

W Los Angeles odbyło się półfinałowe spotkanie strefy amerykańskiej Pucharu Davisa pomiędzy USA i Meksykiem. Zwyciężyli Amerykanie w stosunku 4:1. W ostatnich grach w singlu Ralston (USA) pokonał Osune (Meksyk) 6:1, 6:3, 7:5, a McKinley (USA) wygrał z Palaozem (Meksyk) 6:4, 6:4, 4:6, 6:3. Warto dodać, że w finale USA zmierzą się z Wenezuelą.

Koszykarki bułgarskie wygrały turniej w Hasywie. Na drugim miejscu uplasowały się Czechosłowaczki, na trzecim Jugosłowianki, a na czwartym Włoszki.

Podczas meczu piyackiego USA — Japonia Amerykanie ustanowili nowy rekord świata w strzale 4x200 m stylem dowolnym. Wynik 8:03,7.

Mecz międzystanowy lekkoatletek Francji i Holandii zakończył się zwycięstwem Francuzek 59:58.

Młody polski szachista Adamski odniósł zwycięstwo na szachowych mistrzostwach świata pokonując Bułgara Kirylova. Po-

lak ma na swym koncie 3 punkty, i zajmuje 3 miejsce.

Krakowski Okręgowy Związek Piływacki organizuje na piływalskiej KS Cracovia kurs ratowników wodnych kl. I i kl. II. Kurs rozpocznie się w dniu 21 sierpnia br. o godz. 16.

W Bydgoszczy w dalszym ciągu odbywa się spartakiada Wojenka Polska. W rozgrywkach w grupie A prowadzą Warszawa. W pięć rezerwistów 7-osobowych Śląsk i 8-osobowych Pomorze. Mistrzem spartakiady w podnoszeniu ciężarów w wadze średniej został Kamiński — Leśka.

W Budapeszcie zmierzili się wczoraj najlepsi miotacze Węgier i Polski. Wygrał Węgier Varju 19,33 przed Polakami Komárom — 18,80 i Soszórnikiem 18,65 oraz swym rodakiem Nagy.

Pilkarski wodni Grulji będą przeciwnikami naszej kadry. Gruljanci zdobyli wicemistrzostwo ZSRR. Nasi goście zmierzają się dwukrotnie w dniach 24 i 26 bm. w Szczecinie z reprezentacją naszego kraju.

Nowak mistrzem Rabki

Wczoraj odbył się finał gry pojedynczej mężczyzn o Puchar Uzdrowiska w Rabce pomiędzy zawodnikami Nadwieliczki, Nowakiem i Kubatym. Finał przyniósł niespodziewane rozstrzygnięcie. Wygrał Nowak 8:6, 1:6, 1:6, 6:2, 6:4.

Wynik świadczy o zwycięstwie polskiego zawodnika.

Po XIII Plenum KC

Bez automatyzmów

Referat Władysława Gomułki, wygłoszony na ostatnim, XIII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego naszej partii, dostarcza aż nadto materiału do przemyśleń. I zapewne nie do różnie i nie jednorazowo potoczą się dyskusje w partyjnych i nie partyjnych kręgach. Zapewne też w komitetach i organizacjach partyjnych będą się towarzysze zastanawiali nad możliwymi najtrafniejszym, najlepszym gwarantującym skutki „rozmięgnięciem na drobne”, prowadzeniem na własny grunt, zastosowaniem we własnych warunkach też referatu i zadań z niego wynikających. By owocewały w praktyce działania, w ludzkich umysłach.

A problematyka XIII Plenum jest typu szczególnego. Nie da się bowiem sprowadzić II tylko do połączonych organizacyjnych, nie da się „załatwić” od ręki, nie można jej po prostu tak „ułatwić”, by przynosiła rezultaty już wskutek opracowania jej w ramki narad, zebrań, a zwłaszcza dezyj i poleceń. Można nawet żywić obawę, by tu i ówdzie nie próbowano takich tylko „ramkowych” rozwiązań. Byłoby to co najmniej ryzykowne...

Dla przykładu — kwestia dyskutowana ostatnimi czasy raczej rzadko, a w każdym razie rzadziej, niż by tego można było oczekiwać. Istniał — i istnieje — pogląd, iż wraz z rozwojem bazy materialno-technicznej, w miarę wzrostu naszego potencjału ekonomicznego — rośnie automatycznie świadomość ludzka, ideowość i związek człowieka z socjalizmem. A wobec tego — kierujemy wszystkie wysiłki na działalność gospodarczą, koncentrujemy uwagę wyłącznie, lub prawie wyłącznie na pomnażaniu owej ekonomiczno-materialnej bazy, bo reszta sama się zrobi, sama się zmieni...

Nieprawda! Nie ma takiego automatyzmu! Jest natomiast fakt, podkreślony z naciskiem przez tow. Gomułkę: stworzona i tworząca baza materialna, dokonane i dokonywane się przemiany gospodarcze i społeczne stanowią doskonały grunt, sprzyjający rozszerzeniu i pogłębieniu socjalistycznej świadomości.

Nie ma więc — powtórzmy — automatyzmu przemian świadomościowych, które by dotrzymywały kroku szybkiemu tempu przemian gospodarczych i klasowych. Nie ma, choćby ktokolwiek tego najbardziej pragnął. Zastrzegając się przed prymitywizowaniem powiedzmy tak: nie maszyny i urządzenia nawet ultranowoczesne i supersprawne, nie sam sposób produkcji, lecz przede wszystkim produkują-

cy — w szerokim tego słowa znaczeniu — ludzie, użytkownicy owe maszyny i urządzenia, łącząca ich w procesie produkcji więź, wszystko co między nimi — stosunki produkcji decydują o ideowej treści naszych czasów. Ba! Również o tak istotnej praktycznej sprawie, jak świadomość celowego, najlepszego wykorzystania potencjału maszynowego.

Skoro tak — nie można i nie wolno pozostawiać własnemu biegowi procesów kształtowania się ludzkiego sposobu myślenia, światopoglądu, ludzkich związków z ideologią socjalizmu i komunizmu. Bodaj by zresztą ów czynnik — produkcyjny — był jedynym wpływającym na ludzkie myślenie...

Problemy, sprawy, zadania, których dialektycznej jedności nie zastąpią żadne automatyzmy, jedności, której rozdzielić się nie da bez szkody dla sprawy socjalizmu w ogóle. I których — jak się rzekło — nie da się oprawić w praktyczne ramki najbardziej nawet szczegółowego planu działania, choć i bez nich, rzecz prosta, się nie obejdzie. Decydować bowiem będzie to na ile potrafimy przyswoić sobie treść myśli, wyłożonych w referacie tow. Gomułki, na ile — przyswojone — „wejdą nam w krew”, byśmy, każdy na swoim partyjnym posterunku, nie zapominali o... dialektyce.

JÓZEF KONECKI



Prawdziwych turystów poznać można po potężnym ekwipunku, który niezależnie ich od nocyżów w domach. Fot. J. Pleśniakiewicz



Pięknie położone schronisko na Ornaku cieszy się stałym powodzeniem wśród turystów. Foto Eug. Rudnicka

Jajko Kolumba i studenckie praktyki

Bardzo przepraszam, że ja równo jednak efekty jak i straty były często wynikiem przypadkowych zbiegów okoliczności i to właśnie stanowiło główne krytyczne centrum problemu.

Nagle sytuacja uległa zmianie. Byłam aż speszona wysłuchując z lewa i z prawa obecných opinii, ocen i zdań. Pisząc, nadal odczuwam rodzaj oniemiałości — nie przywykłam bowiem oglądać dawno znanego problemu praktyk w tak dobrej, zdrowej i ładnej „kondycji”. Muszę jednak oddać prawdę rzeczywistości. Trudno przecież wszystkim podejrzawać o znowu. Wśród znanego grona bezpośrednio zainteresowanych sprawą panuje więc obecnie zgoda i wzajemne zadowolenie ze siebie. Stosunki układają się — mało powiedziane — poprawnie. Jest to już obalono o powodzenie interesu, w którym każda ze stron zobaczyła swój zysk.

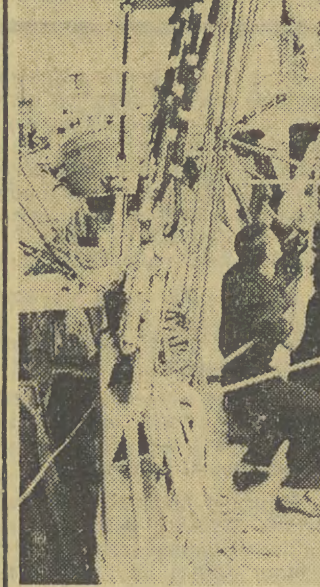
W zakładach pracy, ot np. w krakowskiej „Bonarce”, przekonywałam mnie, że „dobrze przetransponowały praktyki, to w przyszłości wartościowy absolwent czyli kandydat choćby na ich etatowego inżyniera, z jakimś już kapitałem wiedzy nie tylko szkolnej. Ze jego praktykancka praca przy warsztacie to nie tylko rżnięcie, ale i konkretna wartość bilansująca się w aktualnych planach produkcyjnych zakładu”. Słuchałam tych prostych jak tabliczka mnożenia wywodów i szczyptałam się w rękę, aby przywrócić sobie zbawienne poczucie rzeczywistości: przecie o nic innego nigdy nie chodziło tylko o ten właśnie nieskomplikowany rachunek. Co się stało, że przyjęto jego zasadę?

Prorok Politechniki Krakowskiej do spraw nauczania, prof. W. Borusiewicz też zbił mnie z tropu, przekazując aktualną opinię Uczelni. Wprawdzie nie ukrył faktu, że i teraz zdziwić się może zakład bagatelizujący obowiązki prawidłowej opieki nad praktykantem — zrozumiałam jednak, że są to już wypadki sporadyczne i dostępne zresztą pełnej interwencji uczelni. Nawet w Komitecie Uczelnianym ZSP, w którym często zastyszana poprzednio w gabinecie profesorsko-rektorskim opinia, uzyskuje nową wersję — natknąwszy się na budującą jednomyślność: „Teraz z praktykami nie to samo co dawniej”? „Uproflowanie, programy dostosowane do lat studiów, kierunków specjalności, poznane już zakresu materiału”...

Dobill mnie sam student. Myślałam, że choć oni, skłóceni po dawnemu z majstrami, opiekunami, asystentami, zbuntowani na rygory odbierające im smak beztrudnej wakacyjnej — zaczął na dawną nutę. A tu taki, z Politechniki Warszawskiej, siedzący od dwóch tygodni u „Szadkowskiego” na Grzegorzach, student tłumaczy jak pierwszeństwo należy: „Proszę pani — jak zakład ciekawy (ot powiedzmy choćby Szadkowski), jest w nim co nowego obierze, poznać — to i z nami Inna sprawa. Przecież każdy też się chce czegoś nauczyć, skoro tu już jest. Tak samo jak skoro kształcił się to woli już być dobrym a nie kiepskim fachowcem. Proste?”

No, chyba proste... Zanotowałam więc w pamięci — uczelnie zastosovaly staranny wybór zakładów produkcyjnych. Dalej jednak nie mogłam wyzbyć się nieufności. Gdyby choć ta poczeka, że opracowano jakiś nowy skomplikowany system środków rygorowo-administracyjnych! A tu: lepsze „uproflowanie”, celniejszy wybór zakładu, zwiększona kontrola ze strony uczelni... Co prawda, jajko Kolumba — to przecież słynny przykład mądrości wynalazczej — więc...

Jedno stwierdziłam ponad wszelkie wątpliwości. Zastosoowano taką dyscyplinę pracy, że myś, a co dopiero prakty-



Harcerze z Olsztyna biwakujący w bazie „Las” w rejonie leśnictwa Stara Góra pomagają w przygotowaniu zrzębu na nową szkołę leśną. CAF fot. Morox

Ostatni akord milionowej afery

Przed dwoma laty głośna była sprawa warszawskiej szajki milionerów-waluciarzy, u których zakwestionowano znaczne ilości czeków, bonów pieniężnych, złota i zegarków. Dwaj bracia, Jan i Stanisław Smorawiński, Stanisław Jablonka i Ludwika Falińska tworzyli główny trzon całej szajki handlarzy, której w pełni nie udało się ujawnić, ale która obejmowała różne rejonu kraju. W mieszkaniu Falińskiej zbudowano w kuchni pod zlewem przemyślną skrytkę, zawierającą w momencie rewizji walory wartości kilku milionów złotych. Sąd Powiatowy dla miasta Warszawy wymierzył całej czwórce kary aresztu i grzywny oraz orzekł przepadek dewiz i zegarków na rzecz Skarbu Państwa. W wyniku apelacji oskarżonych, Sąd Wojewódzki w lutym br. zmniejszył wszystkim wymiar kary i skazał Jana Smorawińskiego na 2 lata i 6 miesięcy aresztu, Stanisława Jablonkę na półtora roku, Ludwikę Falińską na rok i 3 miesiące oraz Stanisława Smorawińskiego na rok aresztu — z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Od tej decyzji Prokurator Generalny wniósł odwołanie w trybie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonych.

Swiadczy o tym choćby fotokopia czeku bankowego nr 1116-002W, wystawionego przez kanadyjski „Bank of Montreal” z indosem Jana G. na rzecz „Union Bank of Switzerland”, a przez ten z kolei na zlecenie „New York Clearing House”. Wynika z tego, że oryginalny czek został z polecenia jednej z osób mających dostęp do skrytki pod zlewem przekazany nielegalnie na Zachód i tam zrealizowany przez bank szwajcarski w monetach, banknotach i innych wartościach dewizowych. O rozmiarach działalności oraz o tym, że oskarżeni posługiwali się podstawionymi osobami świadczyć może także fakt, że czek emerytalny nr 77147252 z dnia 3 września 1960 r., przesłany z USA Anieli U. w Polsce, a sprzedany następnie niejakiemu Stefanowi Sidorkiewiczowi — już w dniu 28 września 1960 r., czyli w dniu rewizji, znajdował się w skrytce w mieszkaniu Falińskiej. W skrytce znalazły się również czeki emerytalne, które otrzymała Julianna B. z pow. Ostrów Mazowiecki, a które sprzedała następnie Stefanowi Jankowskiej i czeke emerytalne Bolesława D. z pow. Wysokie — Mazowieckie, oddane przez niego do spieniężenia Hieronimowi Podbielskiemu. „Koników” w tym łańcuskowym systemie sprzedaży było wielu, nie wszystkich niestety udało się wytropić. Największe zyski z tego handlu zagarniali jednak nie pośrednicy, a właśnie oskarżeni.

Dzień 28 września okazał się dla nich pechowy. Katowicki wspólnik, Stanisław Jablonka, przywiózł akurat 4 tys. dolarów w zlocie, kiedy do meliki wkroczyła milicja. Część monet znalazła się już w skrytce, 1600 dolarów miał przy sobie Stanisław Smorawiński. W mieszkaniu, albo w pobliżu ujęto wszystkich oskarżonych.



Postawy i obyczaje

„Zdjęty” człowiek

W pewnej radzie narodowej kierował Zygmunta R. Był to jeden z tych działaczy, o których nikt nie powiedział, że jest złym pracownikiem. Od czasu do czasu mówiono „dobry”, nigdy — „światny”.

Pewnego dnia przed przesyłaniem do władz, Zygmunta R. Decyzją podjętą, kierując się rozumnym w zasadzie założeniem, że nie stanowiska istnieją dla ludzi, tylko przeciwnie, a dobro pracy liczy się przede wszystkim. Decyzja brzmiała: „zdjąć”.

„Zdjąć”, ale jak? Niepocześnie jest zwalniać pracownika długoletniego, zasłużonego i wrośniętego w glebie urzędu „za nic”. Znikome bowiem tradycje ma u nas obyczaj powiadania komuś „Byłeś dobry, ale znalazł się lepszy”. Najczęściej mówi się w takich przypadkach: „Byłeś zły”. Więc rozpoczęła się mozolna praca nad zdobyciem dowodów, że Zygmunta R. był niedobrym kierownikiem. W zasadzie w dziele tym wielkich trudności nie napotkano. Kiedy ktoś pracuje przez długie lata, zawsze można wyłuskać z dzieł jego pracy zaniechania i potknięcia, zbierać razem i uogólnić. Tak też się stało.

Kiedy się Zygmunta R. dowiedział, że był, wedle ocen przesyłanych, złym kierownikiem i dlatego musi odejść, wziął się do udowodnienia, że był dobrym kierownikiem i nie powinien odchodzić, natomiast inni byli zлыми pracownikami i to oni właśnie, ci co go „podgrzywiają”, powinni odejść. Odpowiednie instancje zaspokane zostały materiałami od obu stron, albowiem Zygmunta R. znalazł i sojuszników. Tak to powstała „rozróżba” i walka o to „kto — kogo”.

Przegrał ja Zygmunta R. I odszedł ze swojej funkcji. Odejście to wyglądało jednak zupełnie inaczej, niż to sobie początkowo wyobrażało przesyłanie. W myśl pierwotnych planów personalnych Zygmunta R. miał zająć w radzie inne, nieco niższe, ale też

Złe jest, kiedy ludzie tkwią na raz zajętych pozycjach zawodowych w pełnym błogostanie poczucia, że nie grozi im konkurencja świeżych, wybijających się, bardziej twórczych czy fachowych sił. Ale złe jest też, kiedy chcą kogós zwolnić trzeba „na siłę” tworzyć powody. Trudno to bardzo stworzyć kodeks postępowania. A jeśli by nawet wymyślił jakieś uniwersalne i zarazem drobiazgowo normy regulujące politykę personalną — to zawsze się okaże, że pasowały one do społeczeństwa aniołów, ale nie są możliwe do zastosowania w środowisku ludzi, w którym antagonizmy, ambicje, sympatie i antypatie stanowią obiektywnie istniejące fakty, od których nie sposób abstrahować.

Wcale to nie będzie więc dowodem bezradności, jeśli wysyłę się w tych rozważaniach na jedną tylko i to dosyć ogólnikową radę: polityka personalna, to praca wyobraźni. Prowadzenie tej pracy wymaga umiejętności wyobrażania sobie, co się stanie, jeśli... I wyobraźnia ta musi ogarnąć duży okres czasu i niemalą przestrzeń zaludnioną ludźmi, których każda decyzja dotyka bezpośrednio lub pośrednio.

Zły kierownik polityki kadrowej uprawia grę ludźmi, dobry — grę wyobraźni. Poświadczyć o również musi umiejętność przekonywania o sobie i swych dobrych intencjach i o tym, że nie powoduje nim widzimisie, ale istotne dobro pracy i konieczność. Dobry kierownik kadrowy, gdy się myśli — to cofa się i przeprosza. Wreszcie — współzręcznie myśli i o dobru pracy i o ludziach. Znam takich. Istnieją. Pracują. Miłośnicy nie są otaczani, ale rozumie się ich i szanuje.

Anna Barska

mozaika

Kulturalna

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Na odbytym ostatnio w Moskwie spotkaniu pisarzy Wschodu i Zachodu toczyła się dyskusja, której tematem była powieść współczesna. Cała dyskusja wykazała, że większość pisarzy europejskich widzi przyszłość powieści współczesnej tylko w powiązaniu jej z aktualnymi wydarzeniami, w oparciu o realizm. Było to pierwsze o tak szerokim zasięgu spotkanie i dyskusja pisarzy różnych konwencji warsztatowych i literackich. Polskę reprezentowali: Jerzy Putrament, Michał Rusinek, Wilhelm Mach i Ryszard Matuszewski.

DRUGA ŚMIERC BORYNY

Ostatni okres przyniósł szczególnie duży dorobek pisarski i wydawniczy łódzkiemu środowisku literackiemu. Około takiej prozy jak: „Korzenie obok rzeki” (Romana Swobodny) powieści o ziemiach zachodnich, „Reki” (Stanisława Czernika) Tadeusz Papier napisał powieść o Lipcach Reymonta z roku 1963. Nosi ona tytuł: „Powtórna śmierć Boryny”.

KLUBY, KLUBY

W Krakowie i województwie istnieje ponad sto młodzieżowych klubów kulturalno-rozrywkowych. Studenci posiadają swoje 21 klubów, ZMW — około 60 oraz ZMS około 30. Niestety tylko niektóre z nich posiadają wypracowane programy pracy wychowawczej. Wiele klubów pracę kulturalną i oświatową prowadzi do przypadkowych spotkań z pisarzami.

NA 600-LECIE UJ

Jednym z głównych akcentów uroczystości 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie otwarcie w Collegium Maius muzeum historii naszego Uniwersytetu. Zbory uniwersyteckie sięgają XV wieku. M. in. jest tu berło uniwersyteckie królowej Jadwigi i inne niepowtarzalne eksponaty. (11)

TRUDNE DNI WROCLAWIA

W początkach lipca mieszkańcy Wrocławia dowiedzieli się, że w ich mieście powstało ognisko groźnej, egzotycznej choroby — ospy naturalnej, zwanej również czarą ospą. Zanim została zidentyfikowana, zanim zdołano zastosować niezbędne środki ostrożności i wykręcić cały skomplikowany mechanizm kontaktów ludzi chorych ze zdrowymi, choroba wyszła poza granicę stolicy Dolnego Śląska. Do 12 sierpnia we Wrocławiu zachorowało już przeszło 90 osób. Zanotowano sześć wypadków śmiertelnych. W specjalnych pomieszczeniach trzeba było izolować ponad 1.000 osób.

Siłba zdrowia i władze przystąpiły szybko do zdecydowanej i trudnej walki z groźną epidemią. Przede wszystkim zastosowano najskuteczniejszą metodę walki — masowe szczepienia przeciw ospie. Możliwość zarażenia ludzi zaszczepionych jest bowiem minimalna, a jeśli nawet zdarzy się taki wypadek to przebieg choroby jest wówczas bardzo łagodny. Poza tym osoby zaszczepione w znacznie mniejszym stopniu mogą zarażać innych.

We Wrocławiu masowej akcji szczepień poddało się już ponad 400 tys. osób. Bez świadectwa szczepienia nie można ani wyjechać, ani przyjechać do Wrocławia. Siłba epidemiologiczna zdołała wykręcić i izolować większość kontaktów z ludźmi zakażonymi. Największe od 30 lat ognisko ospy w Europie zostało w zasadzie opłanowane.

Chociaż, szczególnie w pierwszym okresie, wiele osób na wieść o ospie uległo panice, życie prawie półmilionowego miasta przebiegało normalnym trybem. Normalnie pracują zakłady przemysłowe, biura, urzędy, placówki handlowe i usługowe, kina itp. Większość mieszkańców Wrocławia wyjeżdża normalnie na urlopy, a dzieci na kolonie letnie i obozy.

Wrocławianie w obliczu trudnej i niebezpiecznej sytuacji wykazali olbrzymie zdyscyplinowanie i ofiarności. Masowo poddawali się szczepieniom ochronnym, poddali się zarządzeniom władz sanitarnych. Wielu też ochotniczo zgłosiło się do walki z groźnym niebezpieczeństwem. Zaraz po pierwszych zachorowaniach dała się dobrowolnie zamknąć z ciężko chorymi w szpitalu w Szczodrym dr Halina Surowcowa wraz z grupą pielęgniarek i salowych. Sporo osób dobrowolnie zgłosiło się również do pracy w izolatoriach. Trzeba przy tym pamiętać, że warunki pracy w zupełnej izolacji przy ponad



Z Węgorzewa

Pokrzywy z wydzwiękiem

Wprawdzie węgorza nie jadem, ale sporo ciekawych rzeczy widziałem. Przy głównej arterii miasta — ulica Stalingradzka — ruiny XIV-wiecznego krzyżackiego zamku. Pozostałe 15 proc. plus nowa budownictwo tworzy komisji ochrony zabytków ustawili przed zamkiem tablicę z jego historią, która kończy się słowami, że zamek został wypalony w 1945 roku. Jak to możliwe — zastanawiałem się, początkowo — aby bomby trafiły tylko w zamek, skoro w całym mieście ani śladu zniszczeń wojennych?

Powiedziano mi jednak, że to wcale nie był symboliczny odwet historii na Krzyżakach, że wraz z zamkiem uległo zniszczeniu 85 procent miasta. Pozostałe 15 proc. plus nowa budownictwo tworzy komisji ochrony zabytków ustawili przed zamkiem tablicę z jego historią, która kończy się słowami, że zamek został wypalony w 1945 roku. Jak to możliwe — zastanawiałem się, początkowo — aby bomby trafiły tylko w zamek, skoro w całym mieście ani śladu zniszczeń wojennych?

Trzy razy „Turów”

W Biurze Projektów Energetycznych „Energoprojekt” rozpoczęto opracowanie projektu wstępnego elektrowni „Bełchatów”, która będzie wchodzić w skład jednego z największych kombinatów górniczo-energetycznych w Europie.

Odkrycie dużego złoża węgla brunatnego w okolicach Bełchatowa pod Łodzią, stało się jednym z najważniejszych wydarzeń w historii naszego przemysłu. Odkrycie tego złoża pozwoli nam uzyskać ogromne moce energetyczne.

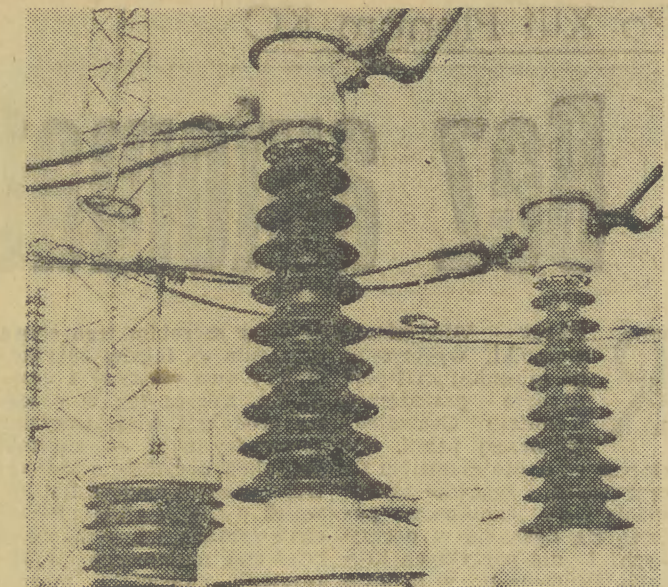
Moc elektrowni bełchatowskiej będzie wynosić bowiem 6.000 megawatów. Jest to ponad trzy razy więcej od mocy budowanej obecnie największej polskiej elektrowni „Turów”. Dla porównania można podać, że ogólna zainstalowana moc elektrowni w Polsce pod koniec 1963 roku wynosiła 8.709 megawatów.

Nowy obiekt składać się ma z dwóch elektrowni, o mocy 3.000 megawatów każda. Najbardziej zaawansowane są opracowania projektu części wodnej elektrowni. Zgodnie z tym projektem w okolicach Bełchatowa powstaną trzy zbiorniki wodne o łącznej powierzchni ponad 100 km². Jest to prawie tyle, co powierzchnia jeziora Śniardwy.

W elektrowniach zostaną zainstalowane bloki energetyczne o mocy jednostkowej 300 megawatów. Zarówno turbiny, jak generatory i kotły mają być produkowane w Polsce, najprawdopodobniej na licencji radzieckiej.

Projekt kopalni odkrywkowej będzie opracowywany w biurach projektowych Polskiej, NRD i Czechosłowacji w ramach współpracy RWPG. W Polsce kopalnia bełchatowska zaprojektowana zostanie przez Dolnośląskie Biuro Projektów Górniczych we Wrocławiu. Przewidywane wydobycie węgla brunatnego ocenia się na około 50 mln ton rocznie, czyli prawie połowę obecnego rocznego wydobycia węgla kamiennego.

Na terenie przyszłego kombinatu bełchatowskiego prowadzone są obecnie prace wiertnicze, mające na celu dokładne rozpoznania złoża i określenie warunków geologicznych budowy kombinatu. Prace górnicze rozpoczną się w 1964 roku. Zgodnie z założeniami planu gospodarczego, kombinat ma osiągnąć pełną moc w 1973 roku.



„Proszę Polish Tilsit z Kwidzyna”

Pierwszym zakładem mleczarskim w kraju, który zdobył dla swoich wyrobów znak jakości „1” — była Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kwidzynie (woj. gdańskie). W ślad Kwidzyna poszedł następnie Elbląg, Malbork i Gniew. Ale zagranicą importery masła czy sera tyłczyckiego przy zamówieniach w „Animexie” dopisują „jeżeli można prosimy o wyrobę z Kwidzyna”.

„1” otrzymuje średnio 70 proc. ilości masła i 60 proc. ilości sera tyłczyckiego.

15 tys. litrów mleka codziennie przeznaczają się na produkcję sera, resztę na masło i „galanterię mleczarską” na zapotrzebienie Kwidzyna. Z 15 tys. l mleka codziennie Marisz serowarski Waclaw Karkisz robi najprzedniejszy „tyłczyk”. Zanim to jednak nastąpi, laboratorium mikrobiologiczne i chemiczne przesegreguje mleko dostarczone przez 1.400 dostawców i wybierze najlepsze do produkcji „tyłczyckiego”.

Ser tyłczycki, pikantny i elastyczny jako gotowy produkt, tym samym różni technologię produkcji od np. sera edamskiego, że nie jest prasowany mechanicznie, lecz pozbywa się serwatki pod własnym ciężarem. Dojrzwienie w chłodnych i wilgotnych piwnicach trwa około 6 tygodni. Zwiększenie podziemia kwidzyńskiej mleczarni; na piętrowych półkach szereg silnie pachnących kregów sera, różniących się barwą i zapachem w poszczególnych stadiach dojrzewania. To był bukiet zapachów z 70 ton sera!

Plan kwidzyńskiej mleczarni zakłada na rok 1963 — skup 10 mln litrów mleka, produkcję i sprzedaż 318 ton serów i 318 ton masła. Znak jakości

Ser barwi się „złotym szafrańcem” — farbą barwiącą tylko biało (dalego np. serwatka zachowuje kolor biały) w serze, który gdyby nie „złoty szafrań” byłby na stole biały jak... mleko. Także masło barwi się specjalnymi farbami do tuszowania. Kto to wymyślił? Konsument, który uparcie będzie twierdził, że masło białe nie jest tuście, chociaż zawartości tuszunku nie potrafi ocenić. Gdyby masło w handlu uspołecznionym było białe, konsument chodzący na rynek kupował masło u handlarza. Ale i one barwią masło: sokiem z marchwi. Moglibyśmy w mleczarniach produkować np. masło czerwone, ale kłóży je kupił? A złotemu masłu nikt się nie dziwi!

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kwidzynie liczy dzisiaj 1.252 członków — rolników i hodowców bydła z doliny Wisły i Starego Nogat. To ich wszystkich zasługą są najwyższe jakości znaki produkcyjne, dyplomy i laury.

ST. SZWENTNER

List z Warszawy

Pani Voisé u Króla Jegomości

Warszawiacy lubią Wilanów. Tłumy gromadzą się codziennie u wejścia do pałacu króla Jana Sobieskiego, gdzie zwycięzca spod Wiednia zmarł w roku 1696. Wycieczki z Mińska Mazowieckiego, z Poznania, Olsztyna. Nawet dumni ze swego Wawelu krakowiaczy rozciągają się oto w stronę Wilanowa, liczący chyba z 600 metrów ogon. Siedziaba królewskiej urzędka swoją autentycznością. Wszyscy widzą, że Wilanów uniknął losu wielu, a właściwie wszystkich warszawskich zabytków i został ostatnio pieczołowicie odnowiony przez naszych historyków sztuki, inżynierów, architektów.

Oddając się w opiekę kustoszowi oddziału Muzeum Narodowego w Wilanowie pani Irene Voisé — każdy zwiędzający może mieć tę nieplonną nadzieję, że obcować będzie z prawdziwym piękniem i smakiem.

Pani Voisé oprowadza wycieczki zagraniczne, wycieczki historyków sztuki, historyków. — 30 grup wycieczkowych dziennie to niemało! Są dni kiedy rezydencję wilanowską zwiedza i 4000 osób. Nareszcie nas ktoś z krakowskim Wawelem dogania. Porównania nasuwają się zresztą bardzo szybko. Wawel jest bardziej surowy. To jeszcze centrum kraju, którego znaczenie ciągle rośnie, gdzie zatapia się biegnące królewskie urzędowe sprawy. Wilanów jest rezydencją wycieczkową, przeobfity polski barok daje wrażenie lekkości, ale i pustki równocześnie. Obfitość i spokój...

Pani Voisé obcuje z Sobieskim na codzień. Umie zresztą znaleźć szereg ciekawych szczegółów i szczegółików, spośród których specjalnie cieszy nas zabytkowa ciężka taca srebrna, dar miasta Krakowa dla Jana III. Portrety króla z synem Jakubem, zbiorowy portret rodziny królewskiej na tle architektury pałacu wilanowskiego — to dzieła krakowianina Jana Trejko. Sam pałac wilanowski rozpoczęto budować w roku 1677 w maju. Pracami kierował sekretarz królewski, Polak włoskiego pochodzenia Augustyn Locci.

W lecie 1679 roku ukończony został pierwszy etap budowy siedziby królewskiej, na istniejących fundamentach krakowskiej części pałacu wzniesł Locci niewielki parterowy dwór ziemianński z czterema drewnianymi alkierzami...

Jakże ta skromna rezydencja rozwinęła się do dzisiejszych kształtów? Jakże do tego skromnego dworu dobudowano dalsze skrzydła, jak ozdobiono fronton pięknymi klasycyzującymi rzeźbami?

Mówią o tym dziele rozbudowy pałacu wilanowskiego w latach 1681—82, potem w latach 1684—96. To dzięki tym zabiegom gospodarskim króla i Augustyna Loccego podziwiamy dzisiaj malowane na płótnie plany, dziwimy się freskom w obramieniach stiukowych, oglądamy zbiory malarstwa włoskiego i holenderskiego, w pałacu wilanowskim założył król Jan III Sobieski pierwszą polską akademię sztuk pięknych.

Wilanów prezentuje przed nami różne nawarstwienia epok artystycznych. Rezydencja i obszary ziemi przyległe do niej należały potem do Sieniawskich, Augusta II Sasa, do Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich i Braniczkich. Nim urządzony pięknym otoczenia turysta — dotrze do bramy głównego pałacu dostrzeć można po lewej stronie stannienie utrzymywanych trawników olbrzymi grobowiec budowany w manierze neogotyckiej. Spoczywa w nim Stanisław Kostka-Potocki, wielki działacz z okresu sejmiku konstytucyjnego. Ten sam neogotycki „powołał do życia” manierystyczną „altanę chińską”, ogrodzenia przy holenderskiej, bramę wjazdową przy Morysinie.

Jesteśmy już po zwiedzeniu pierwszego piętra urzędowego przez późniejszych właścicieli Wilanowa w manierze chińskiej. Ziedzy pytamy panią Voisé dlaczego takie brzydactwo zachowali rozmówczynie mówi:

— No cóż, tego nie urządził król, który był człowiekiem o wyrobionym smaku i wiedział, jakich artystów popierał...

Rozstaliśmy się z królem Janem na progu jego rezydencji, dziękując pani Voisé za opiekę i cierpliwość. My ku dalszym ciekawym rzeczom musimy spieszyć. Jest tu jeszcze jedno miejsce w Wilanowie, którego splendory królewskie przyciągają rzesze miłośników sztuki. W nowo odbudowanej oranżerii królewskiej i w części parku wilanowskiego zorganizowano ekspozycję rzeźby polskiej wieku XX. Krakowianina znowu przyjemnie uderzy zetknięcie się z nazwiskiem Laszczki, wielkiego Dunikowskiego, oni właściciele otwierają tę ekspozycję. Kapitalnym pomysłem — starym zresztą jak świat — jest wystawienie wielu rzeźb nad sadzawką, wzdłuż wyziwionych ścieżek. W samej oranżerii przepychamy się przez gąszcz rzeźb Kuny, znakomitego Potockiego, Ostaszeuskiego (też z Krakowa), Slesińskiej, Karnego. Powiadają, że jest to zaczątek rzeźbiarskiej wystawy warszawskiego Muzeum Narodowego.

Czy nie możemy „podrobić” tego pomysłu? Czy w Krakowie nie możemy znaleźć podobnie pięknego miejsca dla ekspozycji prac naszych rzeźbiarzy? Tym pytaniem kończę list warszawski, przekazując czytelnikom promienie wilanowskiego słońca.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

»Dni Tarnogórskich Gwarków«

W tym roku, w dniach od 7 do 10 września już po raz 7 odbywać się będą w Tarnogórskich Górach — „Dni Tarnogórskich Gwarków”.

Tarnogórskie Góry są kolebką polskiego górnictwa kruszcowego i tu — jak podaje legenda — chłop Rybak w r. 1461 wyorał na swym polu bryłę



srebra. Na tym miejscu powstało miasto — od okolicznych hałd czyli gór — Górami Tarnogórskimi nazwane. Otrzymało ono swe prawa od księcia Jana Opatowskiego w r. 1526, a w dwa lata później tenże książę nadał gwarkom wydobycywanym rudę srebra, galmanu i ołowiu przywileje pod nazwą „ordunku górniczego”.

Miasto leżało na tradycyjnym szlaku handlowym i w r. 1561 otrzymało prawo urządzania dwóch jarmarków w

roku — jeden z nich odbywał się do dziś — właśnie w czasie „Dni Gwarków”.

Tarnogórskie Góry gościły w swych murach szereg znakomitych osobistości — równo 260 lat temu zęgnął się tu ze swą Marysienką Jan III Sobieski, który ciągnął na odsiecz Wiedniowi.

Tu popasali królowie — August II, Karol XII szwedzki, August III Sas, a także Goethe, J. U. Niemcewicz i słynny pogromca prątków grzylicy — Robert Koch.

Wszystkie te znakomitości kroczą godnie obok górników i licznych zespołów artystycznych z całego kraju (a także z CSRS i NRD) w tradycyjnym pochodzie — będącym kulminacyjnym momentem „Dni Gwarków”.

Przez 4 dni — jak nakazuje tradycja — rojno i gwarno w Tarnogórskich Górach. Jego mieszkańcy a także turyści z całej Polski i z obcych krajów — uczują i bawią się „jednak przy porządku i bez gwałtów nijakich” — jak nakazuje stara ustawa miejska.

L. PROSZOWSKI

Neptun bywa łaskaw

Powróciłem z Leby. Byłem tam na czasach „pod gruszą”. Impreza organizowana przez „Gromadę”, ceną niewiele ustępuje „Orbisowi”. Organizacja natomiast — niech bogowie mają w swej opiece czasowiczka... Gruszek tam — nawet dzikich — wprawdzie nie było, ale za to, w tym „trudnym” roku urodzaju, pomidora dało się czasu do czasu upolować.

Leba jest prawie czterotysięcznym miasteczkiem na naszych morzach peryferiach. Neptun był łaskaw wyposażyć ją w cudną, rozległą i głęboką w płytkie tu morze wchodzącą plażę. Natura była łaskawa dać nie najgorszą pogodę tak, że ojców miasta spady z głowy właściwie wszystkie zmartwienia. Resztę dopełniała kanika. Jak wiadomo nie sprzyja ona twórczym myśleniu.

Obok rozległej, na małym odcińku nawet strzeżonej plaży atrakcją Leby są piaszczyste wydmy sypane piaskiem lotnym o 12 km od Leby. O to jednak żęby wczasowiczcy turyści nie mogli się tam dostać, postarali się właśnie ojcowie herbowego grodu. Na wydmy dostać się można

albo drogą przez las, albo drogą wodną. Przez las nie można, bowiem obowiązują te zakazy poruszania się każdym środkiem lokomocji, drogą wodną również nie można, bowiem w tym miesiącu rybaków i łodzi MRN nie ma — czym przewieźliście uciegających się o to wczasowiczów. Jeśli więc uciec się komuś na własną rękę zwerbować łódkę względnie uprosić wron — to może ogłądać np. w narolnej knajpie wpatliwej rangi artystycznej wystawie pejzaży Jana Świąńskiego.

Nie wszystko znów jest takie złe w Lebie. Niezłe są i tylko o groźny dźwięk od zakoplańskich, rzucił z kremem w przysłanej „Maskotce”, wolał sobie szyć i obficie tu w ski, jach występującej różnej gatunki ryb, a wogóle na czela. Chyba nieżył interaz robia również hodowcy ponad 200 ferm liscia, obdających wkrag miasteczka. Odpadków dostarcza im przetłoczoną rybą, a fetor, który czasem zaleci od ferm nie każdy z wczasowiczów odróżni od wonności, morskiej powietrza... Niezłe są i ceny, nie można narzekać. Za wstęp na plażę, za kosz, leżak, klimatyzacyjną i manipulacyjną taryfa nie różni się od sopoekiel...

Z rozrywek kulturalnych pozostał dancing w GS-owskim „Morskim Oku” i kina. Jeśli oczywiście nie liczyć karuzeli dla dzieci i placów do gry w piłkę. Żadne nam gościnne występy Teatru Gdańskiego czy Innej „Fedy” nie zwracają głowę 10 tys. wczasowiczów. Jedynie na zradofonizowanej plaży w m. w. do skłębienia wysuchiwane pl. z. swiatowymi przeobrażami.

Leba to cudne miasteczko. Ma borate perspektyw. Wydaje się jednak, że w wielu sprawach jest owo uczciwym, tu niedostrzeżoną peryferią Gdańska i swego powiatu Iembock...

T. LESNIAK



